

Wszystko Jedno

Taco Hemingway

Libacje tam takie wyprawiają, dziwki byle jakie sprowadzają, wódką chyba nawet handlują, bo jak się popiją to łomot, krzyki, wrzaski. Nie wiadomo co się tam dzieje, firany się u mnie bujają, żyrandol się trzęsie, a uwagi to nie daj Boże zwrócić – takie tam towarzystwo

Wybrały się do klubu, z koleżankami z UW
Wzięły po parę buchów i oczekują cudów
Oczekiwały cudów, nie spodziewały się brudu
Chciały przebojów, ale słyszą tylko łubu-dubu
Niechaj nam żyje prezes, to znaczy DJ klubu
Coś tam miksuje sobie i odczuwa wiele trudu
A nasze koleżanki, piękne jak lalki Barbie
Pod koniec tańców wyglądają jak laleczki voodoo
Jeden Pan się wozi, jakby miał z osiem fiutów
Raybany w klubie? Myśli chyba, że jest Bono z U2
Ten biały kruk... Szybko przypadłaś mu do gustu
Czerwona szminka, czarna szpilka, czerwień wina w mózgu
I chęć na biel, On jest fanem White Stripesów
Więc zaprasza do siebie, tu mało miejsca do tańców
Czy iść się z panem bratać z dala od tego tłumu?
Pora na antrakt, chyba trzeba się zapytać chóru

Wszystko jedno, wszystko jedno
Bierz go, jedz go, kiedy leży jak drewno
Niechaj wejdzie wewnątrz, wpuść go wewnątrz
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno, wszystko jedno
Każdy król kiedyś upuści swoje berło
Wszystko jedno, wszystko jedno
Mury wokół Twego serca legną
Ja umrę dziś, a Ty ze mną

Leci za Księciem, raz dwa. Już czeka na nich taksa
Napięcie ciągle wzrasta. Wsiada więc ta niewiasta
Panience chce się klaskać. Mieszkanie w centrum miasta?
Dałaby się pochlastać, żeby tu spać
Najpierw – narkotyki, potem – czar muzyki
Butlę Porto chwycił i jedną czwartą wypił
Teraz jego nozdrza dyszą jak dwa czarne byki
Najpierw były czułe słowa, potem koszmarnie krzyki
Czar się ziścił. Czar się ziścił
Ona jak sarna piszczy, a on tę sarnę zniszczy
Sarny umysł się iskrzy, telefon krzyczy i piszczy
A nasz bohater głośno krzyknął, a teraz milczy
Skóra owcza, apetyt wilczy
Rano zrzuci to na butle wina, a pił trzy
Ona wychodzi, on dostrzega jakąś butlę rumu
Czy pić coś jeszcze? Chyba musi iść zapytać chóru

Wszystko jedno, wszystko jedno
Bierz to, chlej wciąż, potem legniesz jak drewno
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno
Każdy król kiedyś upuści swoje berło
Wszystko jedno, wszystko jedno
Mury wokół Twego serca legną
Ja umrę dziś, a Ty ze mną

Piękny warszawski piątek. Pełen przekąsek, zakąsek
I ludzi, którzy gubią wątek
Leje się alkohol, a w lokalu dzisiaj komplet
Nasza bohaterka wodzi za kimś wzrokiem
Szuka Księcia
Gwoli rymu damy mu na imię Piotrek
Pisała siedem dni, teraz się boi, że ten Piotr pękł
A dla niej On to filet mignon
W tym kraju, w którym każdy chłopiec jest jak mielony kotlet
Dla niej On, to mniej więcej Jude Law
W kraju, w którym każdy chłopiec to jest jełop i oblech
Teraz widzi gdzieś go w tle, więc łapie oddech
On chyba też ją zauważył, lecz zachował się podle
Zabrakło papierosów, doszła do wniosku
żeby zagadać dżentelmenów niemówiących po polsku
Wraca wtem do środka, widzi, że jakaś trzpiotka
Zagaduje jej Piotrką, kurwa mać
Z tylu osób zagaduje jej chłopca? Jebany rekord
Buzia jak Brodka i do dwunastego żebra dekol
Nosi rury i szpilki, On kupuje jej drinki
I wertuje klucze w płaszczu, robiąc głośny klekot
Usta tamtej uchylone, a jej wzrok prosi
O jego wnętrzności, bierze oddech i się pierś wznosi
Widzi to Piotrek i zamawia Taxi Grosik
Myśląc jeszcze jakim trunkiem koleżankę ugości

Wszystko jedno, wszystko jedno
Bierz to, chlej wciąż, potem legniesz jak drewno
Otwórz tylko usta i zawartość wlewaj wewnątrz
Prosto w krew, serce i sedno, wszystko jedno
Każdy król kiedyś upuści swoje berło
Wszystko jedno, wszystko jedno
Mury wokół Twego serca legną
Ja umrę dziś, a Ty ze mną

Naszej bohaterce chce się płakać
I jeść Maka, jest blisko Skarpy, pójdzie skakać
Przecież też ma ładne ciało, śliczny brzuch i cycki
Ale rzeczywiście tamta ma te długie łydki
Naszej bohaterce się łamało serce nieraz
Ale to, co widzi teraz ją zabija niemal
Oto przechodzą obok niej, panie panowie, co za scena!
Piotrek kiwnął głową i powiedział: "O, siema!"
'Kurwa mać. O, siema? Panie Bohema?
Prezerwatywy, ooo-nie-mam!
Panie szybki orgazm, uważaj, bo strzelam
Panie puszczam Jacka White gdy dziewczynę rozbieram?'
Nagle cichnie muzyka, Piotrek ślinę przełyka
Bo w jego głowie wielce szybka matematyka
Uśmiechając się pięknie łapie tamtą za rękę
Kilka kroków w przód i wsiadają do Grosika